№ 10. Płock, Sobota 8 Marca 1919 roku. Rok II.

Bóg i Ojczyzna

GŁOS OJCZYZNY

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Zjednoczona Polska

Polacy wszystkich stanów łączcie się!

WARUNKI PRENUMERATY:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA	
Z przesyłką pocztową: rocznie 15 marek, półrocznie 8 m, kwartalnie 4 m. **Bez przesyłki pocztowej:** rocznie 12 marek, półrocznie 6 m. kwartalnie 3 m.	**Płock, ul. Więzienna № 6, II p. Tel. № 44.** Otwarta z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 9—1 i od 4—6. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 10—2 i od 4—6 po poł.	Za ogłoszenia na ostatniej stronie po 6 marek od wiersza. Małe ogłoszenia po 50 fen. od wyrazu, a dla stałych czytelników darmo.

Cena pojedyńczego numeru 30 fenigów.

Do naszych czytelników i przyjaciół.

Już ćwierć roku upłynęło od chwili, gdy rozpoczęliśmy naszą pracę. Rozpoczęliśmy ją w czasach ciężkich, w okresie bezładu. Pomimo to, nie traciliśmy nadziei, ufni w pomoc i poparcie tych którzy pod jednym z nami sztandarem stoją i walczą.

I nie zawiedliśmy się.

Pomimo niesprzyjających okoliczności, piętrzących ze wszystkich stron przeszkód, „Głos Ojczyzny“ zdobył szerokie koła Czytelników, znalazł rzesze przyjaciół i zwolenników.

Ze wszystkich stron naszej Ziemi Płockiej otrzymujemy listy ze słowami uznania i zachęty do dalszej pracy. Nie brak w tych listach rad i wskazówek, które życzliwie przyjmujemy. Wiemy, iż pismo nasze posiada sporo braków, które usunąć pragniemy. Jest on przedewszystkiem za małe. Życie idzie tak szybko naprzód, tyle mamy spraw i ogólnych i miejscowych do omówienia, że brak miejsca odczuwamy na każdym kroku. Nie możemy zmieścić nawet połowy przyszykowanych artykułów i korespondencji.

Musimy „Głos Ojczyzny“ rozszerzyć, wprowadzić kilka nowych działów: porad rolniczych i prawnych, dla kobiet, kółek rolniczych i kół młodzieży i t. d.:

Wszystko to wymaga większej pracy i większych nakładów pieniężnych.

I dlatego odwołujemy się do naszych Czytelników i przyjaciół.

Popierajcie gorliwie „Głos Ojczyzny“.

Zbliża się drugi kwartał.

Niech każdy czytelnik nietylko sam odnowi prenumeratę, ale i pozyska dla nas nowego czytelnika-prenumeratora. Niech pójdzie do swego przyjaciela—sąsiada, niech mu da do przeczytania numer „Głosu Ojczyzny“, niech do prenumerowania zachęci.

Gdy to wszyscy uczynią, ilość naszych czytelników w dwójnasób się zwiększy, będziemy mogli lepiej i owocniej dla dobra naszej Matki-Ojczyzny pracować.

REDAKCJA.

Gwałtowna potrzeba pomocy.

(W № 9 „Przewodnika Kółek i Spółek Rolniczych“ został zamieszczony artykuł, który poniżej drukujemy, polecając go specjalnej uwadze naszych czytelników. Chodzi tu o sprawę bardzo poważną, bo ratowanie swoich braci-rolników.

Wielka wojna wszechświatowa dała cudowne zmartwychwstanie naszej Ojczyźnie i utworzyła przed nami nowe życie, życie wolności i swobodnego rozwoju ludu polskiego. Nowy więc okres nastąpił dla narodu polskiego, lecz czujemy wszyscy, że w trudnych warunkach poczyna się Polska. Uporczywe walki na wszystkich kresach, a w kraju wielka bieda i brak wszystkiego. Wróg zniszczył nam przemysł i handel, fabryki stoją, a lud roboczy przymiera z głodu w bezczynności. Tylko jedynie rolnictwo dźwigało i karmiło kraj cały w czasie tej strasznej 4-o letniej wojny. To też po miastach utarło się przekonanie, że tylko na wsi dobrze się dzieje, że tylko gospodarze żyją dostatnio, bez braków i trosk o chleb powszedni. Niestety, nie wszędzie tak się dzieje. Są rzeczywiście szczęśliwsze okolice, szczególniej w zachodnich częściach kraju, gdzie zawierucha wojenna przeszła szybko i zagojono tam już rany i braki gospodarcze, ale znaczne połacie naszego kraju na wschodzie są bardzo zniszczone i pola leżą odłogiem, sadyby, wsie całe spalone i lud wiejski cierpi tam wielki niedostatek i biedę. Szczególniej ciężkie położenie jest na wsi tej części ludności wiejskiej, która po trzyletniej tułaczce powróciła zeszłej jesieni na ojczysty zagon. Wygnani przemocą w czasie bitew morderczych wrócili nieszczęśni do stron rodzinnych pełni tęsknoty i nadziei, iż znajdą wreszcie w swej Ojczyźnie pomoc i opiekę. Powrotna ich droga była również ciężką i długą jak i pierwsza droga krzyżowa. Wycieńczeni, obdarci, a często i ograbieni przez bolszewików i Niemców, wrócili biedni wygnańcy spalonych zagród, do pól zapuszczonych. W czasie ich masowego powrotu siedzieli u nas jeszcze Niemcy, to też niewiele bardzo pomocy im okazano. Kto przywiózł z sobą zarobiony na obczyźnie grosz ten z biedą przeżył jeszcze jakoś zimę, gnieżdżąc się po lepiankach i ciemnych izbach, ale ci co zasobów żadnych nie mieli, przymierali z głodu, dziesiątkowani przez tyfus. Biedę tę znosili w cichości, bez skarg i żalów, zajmowano się nimi mało, o ich potrzebach nie pisano i pomocy wydatniejszej prawie nie udzielano. Widocznie krzepiła ich nadzieja, że byle dotrwać do wiosny i słońca, pomoc społeczeństwa i rządu własnego nadejdzie. I otóż nadchodzi wiosna, gospodarze już myślą o siewach, szykują się brony i pługi, czyszczą się nasiona, wkrótce ruszy brać nasza w pole. Ruszą ci, co mają czym rolę uprawiać, co mają czym zasiać. A co będzie z naszymi biednymi wygnańcami? Wszak wiele z nich nie posiada nic, tylko ów zapuszczony szmat ziemi i ręce ochocze do pracy. I takich jest wielu, bardzo wielu. Według wieści, jakie doszły do Warszawy, gospodarze wygnańcy ziemi Łomżyńskiej powiatów Ostrołęckiego, częściowo Kolneńskiego i Łomżyńskiego, zupełnie prawie pozbawieni są nasion zbóż jarych, pługów i inwentarzy. Na powiat

Ostrołęcki obliczają, że potrzeb do obsiewu około 8 tysięcy korcy samego owsa. Podobno i w północnych gminach powiatu Augustowskiego ziemi Suwalskiej stan gospodarstw i sprawa obsiewów wiosennych przedstawiają się rozpaczliwie. Nie lepsze wieści nadchodzą z Podlasia z powiatów Bielskiego, Włodawskiego i tak zwanych przez Niemców „etapów". Wiadomo również, że cała wschodnia i południowo-wschodnia część powiatów Hrubieszowskiego, Tomaszowskiego zupełnie prawie nie obsiana, w jednym tylko powiecie Hrubieszowskim obliczają, że przeszło 3 tysiące gospodarzy-wygnańców nie mają nietylko nasion i żadnych inwentarzy, ale nie mają też żadnych środków pieniężnych, bez pomocy uprawić i obsiać swych pól nie będą mogli.

Dla tych biedaków konieczną jest natychmiastowa i energiczna pomoc, inaczej znowu głód i nędza zagrażać będą tam na rok następny. Z tą pomocą winien gospodarzom przyjść rząd i całe społeczeństwo rolnicze. Pomoc ta wyrazić się winna w dostarczeniu koniecznych narzędzi do uprawy roli—pługa i brony, koni i ziarna do siewu, których tam brak wielki.

Część gospodarzy-wygnańców może zakupi potrzebne nasiona z własnych oszczędności, lecz wielu z nich wymagać będzie pożyczki na obsiew swych gruntów. Pożyczkę na ten cel udzielić winno państwo, tam, gdzie są stowarzyszenia pożyczkowe, one też powinny przyjść tej ludności z pomocą. Dla obsiewu pól tworzyć się winny po gminach, dotkniętych klęską wojny, gminne i wioskowe komitety ratownicze, które na miejscu, znając najlepiej potrzeby najbiedniejszych, organizowałyby ową pomoc przy obsiewach.

Pieniądz na ten cel pożyczony zwróci się prędko, dobrze się opłaci, to zapobiegnie dalszej nędzy i kraj wzbogaci, podniesie jego wytwórczość.

Sejm i Zarząd rolnictwa powinny się tą sprawą zająć zaraz i gorąco, bo czas nagli. Do czynu, do pomocy tym biedakom, których praca tę pomoc sowicie opłaci.

Szlakiem dawnych Prusaków.

Na północ od Mazowsza, wśród jezior błot i lasów mieszkali kiedyś Prusowie—naród dziki, pokrewny z Litwinami, pogański. Nie mogąc wyżyć na swej ziemi, najeżdżali ustawicznie naszą, łupiąc, niszcząc, grabiąc wszystko po drodze, uprowadzając ludność w niewolę. Chcąc ukrócić ich najazdy, a zarazem pozyskać dla prawdziwej wiary i europejskiej kultury, Bolesław Chrobry wysłał im misjonarza, św. Wojciecha, ale Prusowie woleli trwać w ciemnocie i pogaństwie, św. biskupa zamordowali, Polskę w dalszym ciągu grabili. W trzynastym wieku przybyli do kraju pruskiego niemieccy rycerze—Krzyżacy, wytępili powoli dawnych mieszkańców i sami na ich ojcowiznach osiedli przybrawszy nazwę Prusaków, przyjęli ich dzikość i barbarzyństwo, a z temi połączyli fałsz, butę, przewrotność i zachłanność niemiecką. I odtąd przez całe dwa przeszło wieki kraj nasz już nie zaznał ani chwili spokoju. Polscy rycerze musieli być w ustawicznym pogotowiu wojennym, musieli ciągle ucierać się z Krzyżakami — bronić im wstępu do kraju. A chociaż pokrywali się Krzyżacy płaszczykami wiary i zachodniej cywilizacji, byli stokroć gorsi od pogańskich Prusów wpadłszy do Polski niczemu nie przepuszczali, nad ludźmi znęcali się gorzej jeszcze od Tatarów.

Co było przed wiekami powtarza się i dzisiaj. Rozrośli w potężne państwo pruskie, na krwi sąsiadów, a zwłaszcza na krwi polskiej utuczeni, Niemcy-Krzyżacy bynajmniej nie wyzbyli się bandyckich instynktów. Choć pokonani przez koalicję, choć niby już nie cesarscy, ale socjalistyczni, jak na początku teraźniejszej wojny, przekraczają stale granice dawnej Kongresówki, rabują dobytek włościan, zabierają nawet ludzi do Niemiec.

Oto nie dalej jak w zeszłym tygodniu wpadli kilkakrotnie i w Rypinie, gdzie tylko dzielności policji powiatowej zawdzięczać należy, że nie sprawili tyle szkody, co zamierzali. Kilka jednak osób padło ofiarą najazdu. Stosunkom takim trzeba raz już koniec położyć—trzeba raz wreszcie powiedzieć sobie, że ani jednej sztuki bydła uprowadzić, ani jeonego ziarnka zboża wywieźć nie pozwolimy.

Nie może nam pomóc rząd, bo sam bokami ciężko na wszystkie strony robi, pomóżmy sobie sami. Zapisujmy się do wojska, stwarzajmy organizacje miejscowe, coś w rodzaju „Straży granicznej". Nie będziemy mogli zapobiec wtarganiu Niemców do wiosek nadgranicznych postarajmy się przynajmniej o ostrzeganie ludności, że Niemcy idą, aby mogła w porę dobytek poukrywać. Organizacją „Straży" powinny zająć się władze powiatowe, gminne, a gdy te nie dopiszą, to inteligenaja nadgraniczna, która przecież, mając więcej rozumu i więcej obowiązków względem kraju posiada. „Straż" taka powinna być wszędzie—co dziś spotkało Rypińskie, jutro spotkać może inne powiaty.

Mamy wszak różne partje—nie te czerwone, bo te tylko wichrzyć u s i e b i e i ze s w o i m wojować potrafią, ale partje chrześcijańsko-narodowe—niech więc, gdy inni zawodzą, one zajmą się tą sprawą. Dobrze byłoby skupiać zwłaszcza młodzież wiejską i uczyć ją podglądania wroga, czynienia zasadzek na niego, w braku zaś innej broni ćwiczyć choćby we władaniu kosą czy widłami. Schwyta się taki oddziałek łakomych na polską okrasę Niemców, to najlepiej będzie zupełnie pokojowo go rozbroić i odesłać do najbliższej komendy wojskowej.

Józef Pałuka.

Zatwierdzenie nowych współdzielczych stowarzyszeń rolniczych.

Po ustąpieniu okupantów wiele nowopowstających współdzielczych stowarzyszeń rolniczych znalazło się w kłopocie, nie wiedząc; dokąd należy skierowywać podanie o zatwierdzenie statutów, które poprzednio były przesyłane do komisarzy powiatowych (tak zwanych Kreisszefów).

Obecnie Centralny Związek Kółek Rolniczych zawiadamia, że, według wyjaśnienia, udzielonego przez Ministerstwo Rolnictwa—zanim zostanie uchwalone przez Sejm nowe prawo o stowarzyszeniach współdzielczych i zanim będą wprowadzone nowe przepisy o sposobie rejestrowania stowarzyszeń, — nowozakładane rolnicze stowarzyszenia współdzielcze będą tymczasowo rejestrowane (t. j. zatwierdzane i zapisywane do ksiąg rejestrowych) przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

W tym celu należy przesłać do Ministerstwa Rolnictwa statut stowarzyszenia w 4 ch egzemplarzach, które powinny być napisane ręcznie, na maszynie lub drukowane na arkuszach papieru, zeszytych lub przesznurowanych.

Przynajmniej 2 egzemplarze powinny być podpisane przez, conajmniej, 20 członków założycieli.

Podanie o zarejestrowanie stowarzyszenia powinno być również podpisane przez tych samych 20 założycieli, podpisy zaś ich zaświadczone na podaniu przez sędziego pokoju lub wójta gminy.

Podania i statuty należy przesyłać wprost do Ministerstwa Rolnictwa (Warszawa, Nowy-Świat 69), lub za pośrednictwem Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Warszawa, Kopernika 30).

Powyższy sposób rejestrowania stowarzyszeń jest tymczasowy i—po wydaniu prawa o stowarzyszeniach współdzielczych oraz utworzeniu Urzędu Współdzielczego—zostanie odpowiednio zmieniony.

Dla ułatwienia podajemy wzór podania: „Do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie. Niżej podpisani proszą o zarejestrowanie stowarzyszenia .... (Pożyczkowego, Rolniczo-Handlowego i t. d.) ..... w ..... gminy .... powiatu .... na podstawie statutu, załączonego przy niniejszem w 4-ch egzemplarzach. Odpowiedź prosimy nadesłać do .... w .... poczta .... miejscowość, data, podpisy".

Na żądanie, biuro Sekcji Stowarzyszeń Rolniczych przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych dostarcza *(za skromną opłatą)* wzorów statutów różnego rodzaju współdzielczych stow. rolniczych.

Co zrobić z zaoszczędzonym groszem?

Wszyscy dobrze wiemy, że człowiekowi na roli ciężko było przeżyć wojnę, bo brakło mu nieraz konia, krowy, nie było nawozu, jałowa ziemia nie dawała dobrych zbiorów, rekwizycje męczyły człowieka, a i innych bied niebrakło. Ale nie można znowu powiedzieć, żeby ten i ów z gospodarzy nie uciułał sobie przez wojnę jakichś marek lub koron; ruble też gdzieniegdzie zostały. Skąd się wzięły te oszczędności? Oto stąd, że ceny zboża były jednak tak wysokie, jak nigdy nie były przed wojną. Komu Pan Bóg poszczęścił, kto miał dobry urodzaj, komu zboże dobrze sypało, ten w jeden rok mógł zarobić tyle, ile przedtem i w dziesięć lat nie zebrał.

Ale czy tak będzie zawsze? Oho! Już dzisiej można przewidzieć, że ceny zboża spadną i to bardzo. Gdy tylko Ameryka

. . . . Społeczeństwo, częściowo wciąż jeszcze nie ufne, nie wierzące we własne siły, musi się zdobywać na ofiarność. . . .

. . . . Uchylanie się od podpisywania na naszą pożyczkę wewnętrzną jest równoznaczne ze sprzeniewierzeniem się najważniejszym obowiązkiem obywatelskim . . . .

. . . Kto tej swej powinności nie spełnia—ten zapiera się moralnie swej przynależności do państwa, co więcej pomaga pośrednio naszym wrogom, których nie zdołamy odeprzeć, jeśli mieć nie będziemy funduszów na obronę państwa . . . . . .

. . . . Obojętność społeczeństwa pod tym względem jest równoznaczna z wydaniem mienia i życia własnych braci na łup nieprzyjaciela. Obojętność ta jest też zadziwiająca ze względu na brak zrozumienia własnego interesu. Wszystkie znaki pieniężne kursujące u nas, straciły już znaczną część swojej wartości i w dalszym ciągu ją tracą. **NAJLEPSZYM A MOŻE JEDYNYM ŚRODKIEM ZABEZPIECZENIA SWYCH INTERESÓW** dla posiadaczy gotówki jest pomieszczenie jej **W POLSKIEJ POŻYCZCE PAŃSTWOWEJ** wobec tego, iż zobowiązania Skarbu mają być spłacone po przejściu Państwa Polskiego do waluty własnej w tejże nowej walucie po kursie, który choć dziś nienstalony, w każdym razie będzie korzystny dla posiadacza asygnat. Dzięki temu otrzymują oni w nowej walucie polskiej nierównie więcej niż mogliby otrzymać za swoją dzisiejszą gotówkę.

(Z mowy Ministra Skarbu Dr. Englicha w Sejmie).

uwolni swoje okręty od przewozu wojska, a więc może już za kilka tygodni, zacznie ona pchać do nas, do Europy nagromadzone przez 5 lat spichrze żyta, pszenicy, ziemniaków, mąki, wszystkiego wogóle co ten urodzajny kraj ze siebie wydaje, a czego nie mógł wysłać do nas z powodu wojny. Gdy to zboże amerykańskie przyjdzie do nas, będziemy musieli dobrze się nagłowić, jak sobie dać rady, żeby nas bieda nie zmogła, bo to trzeba będzie i podatki płacić i inne ciężary ponosić i inwentarza przecież dokupić. Musimy tedy dbać o to, aby mieć gdzieś na procent złożony ten grosz, cośmy go sobie podczas wojny na czarną godzinę odłożyli. Najpewniejszym zabezpieczenie jest Polska Pożyczka Państwowa. Wszędzie pieniądz może przepaść ileż to pieniędzy gospodarzom popaliło się w chałupach podczas pożarów. W kasach państwowych pieniądz nasz jest pewny, nie może być takich przewrotów, ani nieszczęść, któreby zaprzepaściły grosz, oddany kasie państwowej. Nawet w tych państwach, które się rozpadają, jak np. Austrja dług państwowy jest rzeczą świętą i kto pożyczył państwu, ten swoje odbierze. A Polska—Bogu Najwyższemu dziękować—ani myśli się rozpadać. Przeciwnie, będzie ona państwem bogatszem od wszystkich krajów sąsiednich. Dla tego też może swoim wierzycielo dawać aż $4^1/_2$ procent. Kto przniosi do kasy państwowej 100 marek albo 100 koron, ten dostaje $4^1/_2$ marki, albo korony. Kto przynosi tysiąc, ten dostaje 45! I to z góry, odrazu! nie dopiero po pół roku, jak w bankach i w kasach oszczędności. Dlatego powinniśmy wszystkie pieniądze, jakie mamy niepotrzebne, zanosić czemprędzej do kas państwowych i dawać je, jako pożyczkę państwu polskiemu.

Dlatego też serdecznie radzę wszystkim gospodarzom, aby jaknajprędzej przy pierwszej sposobności jak będą w mieście, czy to do kasy powiatowej, czy poprostu na pocztę i tam złożyli swoje pieniądzę na polską pożyczkę państwową. Tam, na poczcie, czy w kasie powiatowej, czy nawet w banku, dadzą odrazu procent, wypiszą kwit i od tej chwili człowiek siedzi na hypotece całego państwa, ma spokojny sen i pewność, że co jak co, ale grosz krwawo zarobiony, nie przepadnie.

Doświadczony.



Przypominamy wszystkim naszym Czytelnikom, iż czas odnowić prenumeratę na kwartał II.

Kościelne.

Wielki Post. Środa popielcowa jest dniem uroczystego rozpoczęcia wielkiego postu, czasem pokuty i oczekiwania na spełnienie się najświętszrej tajemnicy odkupienia. Więc kiedy ponurym i poważnym dźwiękiem odezwały się dzwony kościelne, lud nabożny tłumnie śpieszył na nabożeństwo i cisnął się przed ołtarzem, gdzie kapłan święconym popiołem głowy posypał Posypywanie głowy popiołem ma być godnem przygotowaniem do postu, będącego dla katolików czasem duchowego odrodzenia. Popielec głosi nam do głębi wzruszające kazanie; woła on do nas wymownie słowami apostoła Pawła św.: „Oto nadszedł czas pożądany, oto dni zbawienia!"

Przodkowie nasi surowo post zachowywali, przyjmując raz tylko na dzień posiłek skromny; częstsze za to były w tym czasie ich modlitwy, spowiedzi i Komunje św., a z uzbieranych oszczędności czynili ofiary. Dla słusznych przyczyn złagodził dziś Kościół surowość postu, ale obowiązek umartwienia zawsze jest jeden; musimy więc uznawać potrzebę umartwienia nietylko ciała ale i ducha, oraz spełniać dobre uczynki.

Wstrzemięźliwość od mięsa w Wielkim Poście obowiązuje tylko w piątki i soboty, oraz w środę popielcową i środę suchych dni; w dni powszednie jednak obowiązuje post ścisły co *do ilości*, to znaczy że wszyscy pełnoletni zdrowi poprzestawać winni na jednorazowym posiłu do sytości, rano i wieczorem zaś poprzestawać na skromnym pożywieniu. Ustać też winny w tym czasie nietylko wszelkie zabawy, których podczas karnawału tegorocznego było aż nazbyt wiele, ale również jaskrawe przedstawienia teatralne i kinematograficzne, gwarne uczty i zebrania i t. p. Zapanować powinna powaga ogólna i szczera praca społeczno-dobroczynna.

WIEŚCI.

Z ziem Polski Zjednoczonej.

SEJM.

Na piątem posiedzeniu w imieniu posłów Polskiego Zjednoczenia Ludowego złożył oświadczenie p. Ostachowski.

Stronnictwo chce widzieć w Sejmie ustawodawczym godnego dziedzica wielkiej tradycji Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3-go Maja. Te Sejmy dały nam przykład godzenia konieczności państwowych z potrzebą reformy społecznej. Stronnictwo pragnie stworzenia silnego demokratycznego Państwa Polskiego z prezydentem Polakiem katolikiem na czele.

Za najpilniejszą potrzebę państwową stronnictwo uważa konieczność stworzenia natychmiast armji z powszechnego poboru. Każdą piędź ziemi polskiej jest równie drogą. Własne wybrzeże morskie i posiadanie Gdańska jest koniecznym warunkiem gospodarczej samodzielności polskiej. Rząd powinien być silny, przed Sejmem odpowiedzialny. Stronnictwo domaga się zatarcia bolesnych śladów rozbiorowych i rozwiązania wszelkich partyjnych i prywatnych organizacji w kraju i za granicą, i uznając za najkorzystniejszy dla Polski związek z państwami zachodniemi i Stanami Zjednoczonemi Am. półn., stronnictwo popierać będzie kroki rządu ku temu celowi zamierzające z zastrzeżeniem nienaruszalności zasady pełnej niepodległości Państwa Polskiego. Stronnictwo radośnie wita projekt Wilsona Związku Narodów, i dążyć będzie do porozumienia z Litwą i Rusią w myśl dawnych tradycji polskich.

W dziedzinie stosunków społecznych trzeba przeprowadzić państwową ochronę pracy, zabezpieczenie na starość i w razie choroby, opiekę nad pracą kobiet i dzieci w stosunku do robotników rolnych i fabrycznych. Stronnictwo pragnie szeroko uwzględniać interesy ludności małorolnej i bezrolnej, Ziemia z rąk większej własności powinna przejść do rąk ludu, ale nie w drodze gwałtownego przewrotu. To musi być wynikiem planowej polityki rolnej. W tym celu domagamy się niezwłocznego utworzenia państwowego Banku Parcelacyjnego i rozwinięcia akcji komasacyjnej i meljoracyjnej i połączone z uregulowaniem serwitów i zamianą ich

na ziemię. Bankowi Parcelacyjnemu winny być oddane do dyspozycji obszary rolne, majoratowe, rządowe, większe obszary klasztorne i kościelne.

Dalej żąda zniesienia wszelkich przywilejów, wywołujących skupienie ziemi w jednych rękach, podatku postępowego od posiadanego przez jedną osobę obszaru, obowiązkowego, powszechnego, bezpłatnego nauczania, opartego na religji katolickiej, odpowiedniego utrzymania dla nauczycieli. „Pragniemy pozostać obcy dotychczasowym gorszącym walkom partyjnym. Miljonowe masy katolickiego ludu polskiego nie dadzą się pociągnąć ani ku lewicy, ani ku prawicy“.

P. Ostachowski w imieniu stronictwa wyraża następnie pełne uznanie prezesowi Ministrów, żądając od niego wielkiej energji. Ponieważ Ojczyzna jest w wielkiem niebezpieczeństwie, atakowana z 4-ch stron przez wrogów, więc trzeba wszelkiemi siłami poprzeć wojsko, dać mu odzież, buty, broń i amunicję. W tym celu potrzebny jest skarb pełny. Napełnić go można i trzeba przez pożyczki państwowe, a przedewszystkiem przez podatki natychmiastowe.

P. Ostachowski zakończył oświadczeniem, że Litwa musi należeć do Macierzy Polskiej, tak samo jak Lwów z okolicą. Księstwo Cieszyńskie, Śląsk i wszystkie ziemie z zaboru niemieckiego, z dostępem do morza i szerokiem wybrzeżem morskiem. Będziemy mieć te wszystkie ziemie, jeżeli będziemy w Sejmie zgodnie a mądrze radzić i jeżeli będziemy mieli rząd energiczny.

W imieniu Nar. Zw. Rob. zabrał głos poseł Fichna. Podkreśliwszy patrjotyczno-robotniczy charakter swego ugrupowania —p. Fichna w sprawie polityki zagranicznej wskazał na konieczność sojuszu z koalicją. Niemcy Wilhelma czy Scheidemana będą zawsze naszymi wrogami. Tak samo bolszewicka Rosja.

Ustrój Polski powinien być republikanski.

N. Z. R. walczy z tymi, co chcą rządów jednej partji, z tymi, co chcą narodowi narzucić dyktaturę proletarjatu. Ustrój kraju winien być oparty na podstawach samorządu wiejskiego i miejskiego.

W dalszym ciągu mówca wyraził votum zaufania rządowi Paderewskiego i Piłsudskiego, wskazał na dotkliwe braki naszej administracji i poruszył szereg bolączek z życia robotniczego, które winny być usunięte, jeśli nie mamy się stoczyć w przepaść anarchji.

Następnie zabierał głos poseł Fedorowicz z Krakowa, który również wyraził zaufanie prezydentowi Paderewskiemu.

W imieniu własnej grupy „stapińczyków“ przemawia osławiony poseł galicyjski Stapiński. Stwierdza on, że odpowiada mu w zupełności program posła Stolarskiego, własnego więc nie wygłasza.

Potem przemawiali posłowie żydowscy, żądając dla siebie równych praw, autonomji religijnej i kulturalnej oraz dopuszczania żydów do stanowisk w rządzie.

Dwa zwłaszcza posłowie żydowscy zaznaczyli swą ogromną wprost nienawiść do narodu polskiego. Zarzucali nam, iż urządzamy pogromy i prześladujemy żydów i żądali zorganizowania jakby osobnego państwa żydowskiego w Polsce.

Posłowie słuchając te żydowskie wymysły z trudem panowali nad sobą i omal że nie doszło do awantur.

Na szóstem posiedzeniu Sejmu przemawiał p. Korfanty, który wskazywał na to że należy walczyć z paskarzami i z bandytami-bolszewikami. Mówi o niektórych wadach naszej gospodarki państwowej.

W sprawie żydowskiej p. poseł oświadcza, iż naród, polski stojąc na zasadzie chrześcijańskiej i ze względów ogólnoludzkich, uważa, że żydzi mają mieć u nas te same prawa, które posiadają w Anglji, Ameryce i Francji. Za te prawa ludność żydowska musi spełniać wszystkie obowiązki względem Państwa. Kto nie spełnia obowiązków obywatelskich, wyjmuje siebie z pod praw. Żydzi nie zadawalniają się jednak otrzymanemi prawami, ale żądają praw specjalnych i przywilejów, chcąc stworzyć u nas niby państwo w państwie. Amerykanin nie miałby zrozumienia dla takich haseł.

Żydzi mają wiele bardzo ciężkich win względem społeczeństwa polskiego na sumieniu.

Następnie mówca odpowiada socjaliście Daszyńskiemu i podaje surowej krytyce rząd Moraczewskiego, którego program wiele robotnikowi obiecywał, ale chleba i pracy nie dał.

Polityka zagraniczna p. Moraczewskiego była tego rodzaju, że uniemożliwiała nawiązanie stosunków z państwami koalicji. Wskutek wtedy czyniono aby uniemożliwić dowóz do Polski żywności, odzieży i amunicji, aby Polskę na gruncie międzynarodowym wystawić jaknajgorzej.

Pewnie, że p. Moraczewski, inaczej ten rząd sobie wyobrażał, któremu chłop i robotnik w wyborach do sejmu dali wotum nieufności. Nie spodziewał się p. Moraczewski, że rządy jego mogłyby się oprzeć —na 32 posłach.

Wybory do Sejmu wykazały, że naród polski mimo demoralizacji ostatnich lat dziesiątków, mimo stuletniej niewoli, jest wierny tradycji ojców, i ideałów naszych.

„Wiara i Ojczyzna“ to są i dziś hasła w Polsce żywotne. Znikła ugodowść, zniknęły wszelkie pruso — austro — czy moskalofilstwa; niema bolszewizmu mimo dwumiesięcznych rządów p. Moraczewskiego i Thugutta. Polska jest krajem ładu i porządku.

Jeżeli Polska dziś znajduje się w szeregu narodów zwycięskich, to jest to wyłącznie zasługą Komitetu Narodowego. Gdyby święciła trjumf zagraniczna polityka p. Moraczewskiego, dzielilibyśmy dziś położenie Niemiec i Austrji.

Dalej Korfanty atakował rząd Moraczewskiego, jego zarządzenia i dekrety, krytykował przemówienie p. Daszyńskiego, przywódcy socjalistów, oraz jego działalność podczas wojny, przyjaźń z Austrjakami i porozumienie z Niemcami. Dostało się też niejedno i żydom. Korfanty zakończył swą mowę wśród wrzawy i wymysłów na ławach socjalistów i Tugutowców.

O mowie następnej socjalisty, posła Barlickiego, da się tyle powiedzieć, co o mowie wiecowej przeciętnego agitatora socjalistycznego.

Na tem zakończono obrady nad sprawozdaniem prezesa ministrów i ministra skarbu i uchwalono znaczną większością głosów zaufanie dla rządu Paderewskiego. Tym sposobem rząd Paderewskiego pozostaje u władzy.

Następne dwa posiedzenia (środa i czwartek) zostały wypełnione obradami nad kilku nagłymi wnioskami. Najdłużej dyskutowano nad wnioskiem p. Korfantego o powołaniu do wojska sześciu roczników (od r. 1892 do 1897). Wszystkie stronnictwa narodowe popierały z całych sił ten wniosek. Ciekawa była tu mowa socjalisty Moraczewskiego, który niby uznaje potrzebę wojska, ale wynalazł tyle przeszkód do tworzenia tego wojska, że gdyby Sejm go usłuchał, to pobór mógłby być zrobiony akurat za trzy lata, a może i wcale nie mielibyśmy wojska.

Po Moraczewskim zabrał głos poseł księstwa Łowickiego, J. Mąkolski z Polskiego Zjednoczenia Lud. Chłopi — podniósł mówca — już dawno domagali się przymusowego poboru do wojska i było mnóstwo uchwał gminnych w tym kierunku. Chłop polski nie dba o spory prawicy z lewicą; on stoi w środku i myśli sobie: może jeden i drugi ma rację, ale niech obie strony wykłócą się, a potem powie: wykłócili się wszyscy, teraz my górą. Chłop polski: czy to Tugutowiec, czy Piastowiec, czy socjalista, czy narodowiec, każdy jest chłopem z krwi i kości.

I my chłopi i robotnicy twierdzimy, że stoimy ponad Rosją o 50% wyżej, więc nie możemy się zapatrywać na bolszewików, którzy nie mają po co wojować. Już wtedy kiedy Beseler chciał chłopów polskich w swoje sidła złapać i skłonić ich do pomogania Niemcom, chłopi na znanem zgromadzeniu w Filharmonji warszawskiej w r. 1916 oświadczyli Beselerowi i jego pachołkom wprost w twarz, że rekruta dadzą tylko Sejmowi polskiemu i chwila ta teraz dopiero nadeszła. My, powiada mówca, nie wierzymy w trudności, znajdzie się broń i amunicja i chleb, a gdy będzie pobór. Rosja się przekona, że Polacy idą wspólnie i że nie można z nimi walczyć. Chłopi muszą bronić ziemi polskiej, bo co się tyczy panów z lewicy i z prawicy, to mimo wszystko nie było im za czasów rosyjskich i niemieckich tak bardzo źle. Wszak byli wykształceni i mogli sobie z wrogiem jakoś poradzić, ale proście chłopi i robotnicy tego nie umieli. Chłopi chcą poboru.

Mówca odczytuje w końcu list ze wsi Zieluń w pow. Mławskim, do której przyjechało 7 Niemców, ukrytych w pogranicznych lasach i groziło, że zabiorą wszystko bydło. Miejscowa ludność zwraca się z probą do rządu o obronę.

Mówił jeszcze poseł K. Kowalewski z Opoczyńskiego, wykazując, że chłop kocha Ojczyznę i bronić jej będzie za wszelką cenę. Wniosek odesłano do komisji na trzy dni, poczem będzie rozpatrzony jeszcze raz i zostanie uchwalony jako prawo. Ważne też były wnioski: o obronie Lwowa, o uruchomieniu robót publicznych i o nieporządkach w zarządzie wojskowym. Nad tymi wnioskami długo dyskutowano i często prawica lewicy, a lewica prawicy mocno dopiekała. Pięknie i bardzo rozumnie przemówił w sprawie nieporządków w wojsku ks. K. Lutosławski ze związku narodowo-ludowego. Dowodził, że na stanowiska wyższe w wojsku powinno się brać ludzi z wykształceniem fachowem, że minister wojny winien być mianowany w porozumieniu z Sejmem, że Sejm wogóle powinien wiedzieć dokładnie, co się w armji dzieje i t. d. Wszystkie wnioski zostały odesłane powtórnie

do komisji i będą wniesione wkrótce pod obrady powtórne.

Posiedzenie Sejmu w d. 28 lutego będzie pamiętnym, bo w dniu tym Sejm uchwalił pierwsze dwie ustawy. Pierwsza ustawa, to prawo o zaopatrzeniu ludności zniszczonych wsi i miasteczek w drzewo budulcowe i opałowe.

O tych ustawach napiszemy obszernie w № 11 „Głosu Ojczyzny".

Wojsko nasze. posuwa się ciągle naprzód, tłukąc bolszewików. W walkach tych zdobyto ogromną ilość materjałów wojennnych, karabinów armat i sporo jeńców.

W Poznaaskiem pomimo zawieszenia broni artylerja niemiecka ostrzeliwa nasze wsie i missta.

Ukraińcy wypowiedzieli zawieszenie broni. Komisja Koalicji oświadczyła Ukraińcom, że wznowienie kroków nieprzyjacielskich uważać będzie za zerwanie z Koalicją. Pomimo to Ukraińcy rozpoczęli bombardowanie Lwowa, Komisja wyjechała pod gradem kul, dwóch oficerów Polaków, znajdujących się przy koalicji zostało ranionych.

= **Czesi opuszczają Śląsk.** Na rozkaz Koalicji wojska czeskie opuszczają Ks. Cieszyńskie, zgodnie z granicami objętemi umową paryską. Wojska polskie wkroczyły już do Cieszyna, pod dowództwem brygadjera Latinika. Na przywitanie wojsk polskich zjawiło się około 70.000 ludu. Ludność obrzucała wojska kwiatami. Podczas przywitania była obecna Komisja koalicyjna, którą ludność witała z zapałem, również obrzucając kwiatami. Pułki przedefilowały przed brygadjerem Latinikiem i Komisją koalicyjną. Przyjechało do Cieszyna Biuro Rady Narodowej. Czesi na pożegnanie wysadzili w powietrze tor kolejowy między Bolechowem a Cieszynem.

Komisja koalicyjna, bawiąca w Cieszynie, nakazała władzom wojskowym czeskim zapłacić Polakom śląskim, tytułem wszystkich szkód wojennych w czasie najazdu na Śląsk, 20 miljonów koron.

Odszkodowanie to nie pokryje nawet drobnej części szkód, jakie wyrządzili rabusie czescy, niszcząc i rabując nietylko dobytek państwowy, ale i prywatny.

= **Głos komisji sojuszniczej.** Komisja sojusznicza, która jest w Warszawie, wydała odezwę do Polaków, zawiadamiając, że już 3 okręty z żywnością przybyły do Gdańska. Rząd Paderewskiego przedłożył komisji spis wszystkiego, ażeby Polska mogła przetrwać do żniw. Komisja zawiadamia, że cały program Paderewskiego przesłała do rządów sojuszniczyeh z życzeniem, ażeby był wykonany jaknajprędzej (chodzi tu o żywność, surowce i maszyny). W końcu komisja pisze: „Wobec tych przyjacielskich zamiarów komisja usilnie zaleca ludowi polskiemu, by dał dowody spokoju i roztropności i przez to pogłębił zauianie pokładane w nim przez mocarstwa sprzymierzone, oraz im tę pomoc braterską, jakiej pragną mu udzielić".

Z ziemi Płockiej.

= **Sprawozdanie posłów.** Jednym z warunków powodzenia pracy sejmowej jest łączność między posłami a wyborcami. To też dobrze się stało, że dwaj posłowie naszej płockiej ziemi p. Mierzejewski i p. Wojtulanis, zawitali do Płocka i zdali sprawę z prac Sejmu.

P. Mierzejewski na wstępie powiedział kilka słów o partjach i grupach w Sejmie i zaznaczył że grupy narodowe są najliczniejsze i odniosły kilka poważnych zwycięstw.

Jedno z największych zwycięstw to sprawa wyboru Marszałka.

Socjaliści mówili o konieczności wyboru na Marszałka — chłopa, ponieważ większość Sejmu jest chłopska. Grupy narodowe stały na stanowisku, że osoba Marszałka wymaga specjalnych uzdolnień i dużego doświadczenia.

Z poszczególnych kwestji poruszył p. poseł sprawę żydowską, sprawę wojskową i żywnościową. Kwestja żydowska zdecydowana została w Sejmie wyraźnie w kierunku zupełnego równouprawnienia obywatelskiego żydów. Odnośne oświadczenie wypowiedziano. Dążenie do jakiejś autonomji, popierane przez pewne stronnictwa żydowskie, rzecz prosta, nie mogą mieć miejsca. Dajemy żydom to, co dała im Anglja, Francja, Stany Zjednoczone— nie mniej i nie więcej ponadto.

W sprawie wojska zaznaczył mówca, że związek narodowo-ludowy podkreślił konieczność poboru 6 roczników, znalazłszy znakomitą większość sejmową. Sprawa odesłana została do komisji, lecz wynik jej ostateczny został już przesądzony w duchu pomyślnym. Przeciwko temu wystąpili socjaliści, lecz nie znaleźli wielkiego posłuchu w Izbie.

Uzasadniać potrzeby silnej armji chyba nie trzeba wobec położenia na frontach w chwili obecnej i konieczności stworzenia silnego państwa, któreby wytrwać mogło o własnej sile w przyszłości.

W sprawie żywnościowej poseł p. Mierzejewski jako przewodnicy Sejmowej Komisji Aprowizacyjnej zwrócił uwagę na smutne zjawisko. Oto sporo rolników zarówno z pośród większych właścicieli rolnych, jak i drobnych nie dostarcza zboża. Powoduje to bardzo smutne następstwa głód, nędzę i drożyznę.

Nadto sporo ilość nie płaci podatków, co również osłabia siłę państwa.

Na zakończenie nawoływał p. poseł do popierania pożyczki państwowej wskazywał na jej znaczenie dla nas i dla całej sprawy polskiej.

Obecni na zebraniu przedstawiciele drobnej własności rolnej wskazywali na niektóre niedogodności systemu aprowizacyjnego: zbyt nizkie ceny, solidarna odpowiedzialność gminy za niedostarczenie kontyngentu, zwrócono również uwagę na ogromną drożyznę towarów i narzędzi rolniczych, proponowano, aby państwowe urzędy za zboże płaciły nie gotówką, lecz taniemi narzędziami rolniczemi i materjałami.

Poruszono również sprawę szpitalnictwa i należytej opieki nad chorymi.

Dla nawiązania ścisłej łączności między posłami a wyborami postanowiono powołać do życia komisję: która ma rozpatrywać wszystkie sprawy, nadające się się do poruszenia, i odsyłać je posłom.

Okrzykiem na cześć Sejmu i naszych posłów zakończono to zebranie.

Drugi poseł p. Wojtulanis poruszył sprawę posłów z Poznańskiego i in-

nych ziem, gdzie nie przeprowadzono wyborów według zarządzonej ordynacji Rzeczypospolitej polskiej. Z Poznańskiego zasiada w Sejmie 16 posłów, a faktycznie tylko 11-tu, podczas gdy powinno zasiadać ogółem z zaboru pruskiego 126. Jest to więc sprawa poważna... dotychczasowi posłowie z Poznańskiego są b. posłami z parlamentu niemieckiego, wybranymi na mocy ordynacji niemieckiej, dawniej obowiązującej w zaborze pruskim. Na razie Sejm przychylał się do zatwierdzenia tych posłów i dokompletowania liczby z pośród wskazanych przez Radę ludową poznańską—w liczbie 76. Socjaliści stawiali przeszkody formalnej natury. Obecnie jednak sprawa ta przedstawia więcej trudności i rozstrzygnięcie jej nie prędko nastąpi, wobec zdecydowanej opozycji lewicy, która się domaga przeprowadzenia wyborów.

Łatwiej przedstawia się sprawa w ks. Cieszyńskim, gdzie utworzono tylko jedną listę kompromisową narodową, do której weszli i socjaliści. Ztąd w niezadługim czasie należy oczekiwać posłów. Kwestją dalszej przyszłości jest sprawa posłów z krajów kresowych na wschodzie, gdzie obecnie w całej pełni rozwinięte są działania wojenne.

Potym mówca przedstawił w słowach silnych konieczności formowania licznej armji, uzasadniając to przedewszystkim koniecznością zabezpieczenia granic wschodnic. Pomoc w tym względzie okaże koalicja odpowiednią pożyczką.

Zebrani z ogromną uwagą wysłuchali sprawozdania p. Wojtulanisa i zapytywali o cały szereg spraw, na które p. poseł dawał szczegółowe wyjaśnienie.

Praca w Sejmie zmusiła naszych posłów do szybkiego powrotu do Warszawy.

Życzyć jednak należy, aby nasi posłowie częściej zaglądali do miast i wsi swego okręgu. W ten sposób i posłowie i wyborcy będą stanowili jedno, będą mogli lepiej pracować dla dobra Ojczyzny.

= **Odznaczenie młodzieży z Ziemi Płockiej.** Natychmiast po wyjściu Niemców najlepsza młodzież wiejska tłumnie podążyła do szeregów, by stanąć w obronie ojców ziemi i zdobytej wolności.

I podczas gdy jedni, założywszy czerwoną opaskę, latali od dymu do dymu i siali ziarna nienawiści wśród braci — ci lepsi, szlachetniejsi poszli na krańce Rzeczypospolitej i tam odnieśli chwalebne zwycięstwo nad dzikim bolszewizmem.

Cześć tej dzielnej młodzieży, cześć naszym synom i braciom. Przytaczamy tu rozkaz majora Zamorskiego w Ciechanowie, który o tym zwycięstwie podał do publicznej wiadomości.

Ciechanów. Rozkaz L. 25.

Żołnierze Okręgu Wojskowego Ciechanowskiego!

Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 17 b. m. ogłosił Polsce całej, że oddział Dowódcy 32 Ciechanowskiego pułku piechoty, podpułkownika Sandeckiego, z grupy generała Śmigłego-Rydza stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi pod Maniewiczami. Zajęto stację Maniewicze, gdzie wróg zaskoczony naszym nagłym uderzeniem, pozostawił wielką ilość dział i ogromne zapasy materjału wojennego. Zdobyczy jeszcze nie obliczono. W nasze ręce wpadły trzy pociągi z lokomotywami; w tym jeden pancerny. W walce odznaczyły się bataljony 32 Ciechanowskiego pułku piechoty.

Czy wiecie Wy, z kogo składały się te zwycięskie dwa bataljony? Oto z Was, z kwiatu młodzieży polskiej, która stanęła pod sztandarem Orła Białego na pierwszą wieść o niebezpieczeństwie, grożącym Ojczyźnie nzsej.

Oto poszliście Wy z ciechanowskiego, lipnowskiego, płockiego, makowskiego, przasnyskiego, pułtuskiego, rypińskiego, sierpskiego. mławskiego i płońskiego i nie bacząc na chłód i głód, nędzną odzież, z wiarą wielką w sercu—poszliście i zwyciężyliście.

Cześć Wam i sława—Wam, którzy imię Ciechanowskiego pułku piechoty wsławiliście, pełniąc godnie twardy żołnierski wobec Ojczyzny obowiązek.

A wy, coście wbrew woli swojej tu pozostali po to, by się wyćwiczyć i pójść na pomoc waszym towarzyszom w polu, wy pamiętajcie, że sława raz zdobyta, nie powinna być utracona. Uczcie się, a potym, gdy przyjdzie rozum i tam do nich pojedziecie, do nich, już do starych wiarusów, to okażcie się godnymi stanąć w ich szeregi, by z bagnetem w ręku wykreślić i obronić granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

A sława o zwycięstwie pułku Ciechanowskiego niech dotrze do najskrytszych zakątków okręgu naszego i niech poruszy tych małodusznych, którzy powinności obywatelskiej do tej pory jeszcze nie spełniali.

Rozkaz ten przeczytać przed frontem podwładnych mi oddziałów.

Za zgodność — w. z.

Fedorowicz — *Zamorski*

Porucznik i Adjutant. — Major i Dowódca.

= **Kursy rolniczo-społeczne w Gilinie.** We środę 12 marca w Gilinie (pod Bielskiem pow. płocki) rozpoczną się kursy rolniczo-społeczne dla młodzieży męzkiej. Program wykładów ten sam co i w Staroźrebach (patrz № 4 i 5 „Głosu Ojczyzny"). Opłata za naukę i utrzymanie wynosi 40 mrk. Każdy kursista ma przywieść ze sobą kołdrę, prześcieradło i poduszkę oraz łyżkę, łyżeczkę, widelec i nóż.

Przyjmowana jest młodzież w wieku od lat 15 i wyżej.

= **Staroźreby.** Dnia 23 lutego odbyło się u nas uroczyste zamknięcie kursów rolniczo-społecznych.

Zjechało się sporo rodziców i sąsiadów przyjechali przedstawiciele powiatu płońskiego p. Morawski i Koła Młodzieży w Bodzanowie.

Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografja i ostatnie posiedzenie. Przemawiali kierownik kursów p. dyr. Kolasiński oraz profesorowie i goście. Kursiści w pożegnalnej mowie dziękowali, za oświatę i nawoływali kolegów do energicznej pracy w kółkach rolniczych i kołach młodzieży. Żegnaliśmy ową młodzież ze smutkiem, przyzwyczailiśmy się już do niej, szkoda, że nie mamy u nas w Staroźrebach szkoły rolniczej lub ogrodniczej a przydałaby się nam bardzo.

Podobały się nam na kursach tak zwane „wieczorki koleżeńskie". Chodziliśmy na nie wszyscy. Zazwyczaj był jakiś odczyt lub deklamacja, śpiewał chór a na zakończenie nasz dobry ks. proboszcz mówił o obowiązkach naszych wobec Ojczyzny, o potrzebie pracy nad charakterem i t. p. Potem następowała wspólna modlitwa i „Wszystkie nasze".

To też teraz odczuwamy ogromną potrzebę, domu ludowego, w którym moglibyśmy podobne zebrania urządzać i czas z pożytkiem i po Bożemu spędzać. Postanowiliśmy założyć czemprędzej taki dom ludowy i mamy nadzieję, że nam się to uda.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Wieś nasza postanowiła nareszcie zcalić grunta i rozpocząć postępową gospodarkę na ojców ziemi. Uchwałę ową wszyscy powitali z radością. Zmądrzeliśmy, bo, gdy przed rokiem namawiał nas do tego p. dyr. Kolasiński odmówiliśmy, a dziś samiśmy doszli do przekonania, że jest to rzecz niezbędna. Staroźrebiacy pracują i pracować nadal będą, aby nasza wieś stała się rozsadnikiem oświaty i lepszej gospodarki na całą okolicę.

Sąsiad.

= **Bodzanów.** Czytając w „Głosie Ojczyzny" korespondencje z różnych okolic pragnę i o naszym Bodzanowie słów kilka napisać.

Chodzą bowiem gadki po świecie że nasze miasteczko to gniazdo najrozmaitszych z pod ciemnej gwiazdy, agitatorów, i awanturników, że tu nic nie masz, prócz czerwonych wieców i odgrażań kijami.

Tymczasem tak nie jest. Są ci u nas wprawdzie tacy agitatorowie, ale wielkie go oni u nas posłuchu nie mają, Zresztą najgorszy z pośród nich, Niemiec Jedke musiał wyjechać, jego polski pomocnik niestety pozostał.

Najgorliwiej pracuje u nas „Koło Młodzieży" które istniało wprawdzie już za czasów niemieckich, ale nie mogło swej działalności rozwinąć, bo Szwabi zabronili. Po wyjściu tych Krzyżaków rozpoczęła się u nas praca na dobre. Na czele Koła stanął wówczas i dużo dlań zrobił p. Witold Waśniewski z Karwowa, pomagali dzielnie p. Dr. F. Żółtowska i nasz proboszcz ks. Goszczyński. Przy ich czynnej pomocy Koło się rozwinęło i dziś owocnie pracuje.

Koło obecnie liczy około 300 członków.

Zorganizowało ono wykłady historji, literatury i geografji Polski, chór, który wykonywa bardzo ładne pienia religijne i narodowe. Na czele chóru stoi p. Grzymała, organista miejscowy.

Uznając zasadę, że w zdrowem ciele mieszka zdrowy duch, Koło Młodzieży zorganizowało sekcję gimnastyczną, która urządza ćwiczenia sokolskie i mustrę. Sporo członków Koła zapisało się do miejscowej Straży Ogniowej.

Koło ma własną bibljotekę, która zawiera **800** tomów.

Wybrano stały zarząd, prezesem jest p. Janowski—nauczyciel, jego zastępca Śmigrodzki, sekretarz Szkopański, bibljotekarz —Domański, gimnastyką kieruje p. Kownacki. Komisja rewizyjna p. Kowalkowska, p. Stachowiczówna i Łucznikówna.

Za zachętą naszego księdza proboszcza powstał komitet parafjalny do zbierania ofiar na Skarb Narodowy. Komitet składa się z przedstawicieli Bodzanowa i wszystkich okolicznych wsi. Mamy nadzieję,

że w ten sposób uda nam się zebrać większą ilość ofiar i wzmocnić nasz ubogi Skarb.

Dnia 16 lutego Koło Młodzieży urządziło obchód ku czci Kilińskiego. Po uroczystem nabożeństwie, wyszedł z kościoła pochód ze sztandarami i portretem Kilińskiego.

Na rynku do licznie zgromadzonego ludu gorąco przemówił p. redaktor Klemens Jędzejewski, nawołując do naśladowania Kilińskiego, który nie myślał o walce wewnętrznej lecz o uratowaniu Polski, a chociaż był jeno skromnym szewcem, czcimy go jako bohatera narodowego, bo w służbie Ojczyzny, nie masz stanów, każdy może być bohaterem niech jeno ma serce miłością Ojczyzny przesiąknięte.

Po południu w Kole Młodzieży odbyła się pogadanka ku czci Kilińskiego. Przemawiali ks. prob. Goszczyński i p. Jędrzejewski a chór wykonał kilka ładnych pieśni narodowych.

Na zakończenie tej przydługiej może korespondencji muszę podać do ogólnej wiadomości parę faktów które wywołały u nas przykre wrażenie. Oto jeden z okoliczności obywateli nie wziął wcale udziaw wyborach do Sejmu. Podczas gdy jego służba nawet 70-cio letni starcy, pomimo niepogody szli do lokalu wyborczego, by wypełnić swój święty obowiązek narodowy, ów pan siedział w domu i nie głosował.

Przykre wrażenie również sprawia to iż wielu naszych obywateli nie widzimy wcale w kościele. Wywołuje to najrozmaitsze i niepotrzebne zupełnie gadania i jest wodą na młyn dla różnych agitatorów.

Jesteśmy katolikami, dziś czasy są ciężkie, musimy razem pracować i modlić się a wówczas umilkną wrogowie i nie będą mówili, że wiara istnieje tylko dla biednych i głupich.

Na tem kończę i mam nadzieję że wkrótce będę mógł jeszcze więcej dobrych wieści przysłać.

P.

= **Rozbójnicze napady hord niemieckich na Mazowsze Płockie.** Zbójeckie napady rozbestwionego żołdactwa niemieckiego stają się w ostatnich czasach coraz to częstszymi. Dość silne oddziałki przekraczają granicę b. Królestwa Kongresowego i rabują dobytek włościan, a nawet uprowadzają ludzi do Niemiec.

W nocy z soboty na niedzielę wtargnął oddział, złożony z 20 żołnierzy, do wsi Osieka; między Brodnicą a Rypinem zrabował gospodarzy i uprowadził do niewoli oddziałek policji powiatowej, który po zaciętej walce musiał ulec przemocy. Ostatnio wpadło kilku Niemców do Szczutowa, w gminie Dzierzno i uprowadziło 6 koni jednemu z rolników. W porę zaalarmowana policja powiatowa po ostrej wymianie strzałów odbiła 4 konie, dwa jednak zdołali zrabować uciekający najeźdźcy.

= **Ogłoszenie.** W myśl Dekretu Naczelnika Państwa z dn. 4 lutego 1919 r. winny uchylenia się od służby wojskowej, do której zostanie powołany obwieszczeniem publicznie zarządzonem odpowiedniej władzy, ulegnie karze więzienia do roku.

Do nałożenia kary w drodze administracyjnej upoważnieni są w myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 8 lutego 1919 r. Komisarze Ludowi; osądzonym pozostawia się prawo odwołania, jedynie co do wymiaru kary, do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w ciągu dni 8 od daty doręczenia orzeczenia karnego.

Zastosowanie kary nie uwalnia skazanego od przymusowego zaliczenia do szeregu, o ile okaże się do służby wojskowej zdatny.

Płock, dnia 17 lutego 1919 r.

Komisarz Ludowy (—) *A. Michalski.*

Do wyborców okręgu płockiego.

Wybraliście mnie z okręgu płockiego, bym w zastępstwie Was pracował w Sejmie nad odrodzeniem naszej Polski. Rozumieliśmy to wszyscy, idąc do wyborów, że zaraz po otwarciu Sejmu, należy szybko załatwić najważniejsze ogólno-krajowe sprawy. Według mojego zdania, najpilniejszą sprawą dla Polski jest obrona granic, aby bolszewik, Ukrainiec, Czech i Niemiec nie okradali nas, aby nasza Polska wolna, była także wielką i silną. Dlatego trzeba koniecznie w Sejmie uchwalić powszechny pobór, aby młodzi poszli bronić całości Ojczyzny, i przyszli z pomocą tym bohaterom—ochotnikom, co z przeważającemi siłami zmagają się, składają, tak jak bracia chłopi pod Racławicami, życie swe w ofierze na ołtarzu Ojczyzny.

Po uchwaleniu regulaminu sejmowego, czyli przepisów o porządku obrad w Sejmie, przedewszystkiem sprawą obrony granic zająć się będziemy musieli. Ale na wojsko i na rozpoczęcie robót publicznych, aby tysiące bezrobotnych pracę znalazło, trzeba będzie pieniędzy, o zdobyciu pieniędzy w kraju i o pożyczce z zagranicy u naszych sojuszników, trzeba także szybko myśleć, i to w Sejmie uchwalić. Ci co gruszki na wierzbie obiecywali przed wyborami, będą może wiele i w Sejmie pokrzykiwali, ale tu nie gadania, tylko pracy dla ratowania Ojczyzny potrzeba. Lud powinien bacznie śledzić prace Sejmu, bo to kuźnica wszystkich ustaw, któremi naród będzie się rządził. Wyborcy powinni pomagać i popierać tych posłów, co z oddaniem dla sprawy polskiej pracują a krzykaczy i rozbijaczy sejmowych na wiecach piętnować.

Bądźmy wszyscy stróżami tego Sejmu, bo to gospodarz i budowniczy naszej wolnej Rzeczypospolitej Polskiej, bo jak źle będzie pracował ten Sejm, co podwaliny pod lepszą naszą przyszłość ma kłaść, to przyszłe pokolenia nas przeklinać będą.

Wasz poseł

Szczepan Sawicki.

Ze świata.

= **Paryż.** Konferencja pokojowa w Paryżu od 3 lutego zajęła się zbadaniem sprawy ustalenia zachodniej granicy Niemiec i podziałem ziem położonych na wschodnim wybrzeżu Adrjatyku. Wszystkie komisje, nawet te, których zadaniem jest naprawa szkód, powinny zakończyć pracę do 8-go marca r. b. Wysyłka dywizji polskich Hallera wciąż jest jeszcze w zawieszeniu. Najwyższa Rada Wojenna zażądała telegraficznie od rządu polskiego wyjaśnień w sprawie środków, jakiemi będzie mógł rozporządzać korpus ekspedycyjny, i o sytuacji na linji kolejowej Gdańsk — Toruń, którą wojsko to ma użyć. Natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi mocarstwa powezmą decyzję w tej sprawie.

Na konferencji pokojowej poruszono obecnie także sprawę odszkodowania. Podobno pretensje mocarstw koalicyjnych wynoszą ogółem 280 miljonów marek. Pierwotnie chcieli koaljanci żądać wyższej kwoty. Na propozycję Ameryki jednak przedsięwzięto jaknajdalej idące określenia.

Na żołnierza i rekruta.

Pokwitowanie ofiar, na „żołnierza i rekruta“ zebranych przez mieszkańców wsi Gulczewo Stare, Kolonje Gulczewo i pracowników folwarcznych dominjum Gulczewo, gm. Bielino, powiatu Płockiego.

Wieś Gulczewo Stare: Majchrzak Marjanna 5 mk., Majchrzak Czesława 5 mk., Majchrzak Władysław 5 mk., Majchrzak Jan, 5 mk., Kujawa Genowefa 5 mk., Cegielski Jan 5 mk., Majchrzak Antoni 5 mk. Sowiński Antoni 5 mk., Sowińska Katatzyna 1 mk., Majchrzak Czesław 5 mk., Synowiec Ewa 1 mk., Marciniak Teresa 1 mk., Marciniak Edmund 1 mk., Marciniak Seweryn 1 mk., Stefański Jan 1 mk., Stefański Wacław 50 fen., Stefański Aleksander 50 fen., Stefańska Marjanna 1 mk., Stefańska Julja 1 mk., Baciński Adam 8 mk., Bacińska Kazimiera 2 mk., Baciński Stanisław 1 mk., Bacińska Janina 2 mk., Stefański Józef 5 mk., Stefański Franciszek 5 mk., Stefański Józef 5 mk., Kowalski Wacław 4 mk., Grzybowski Stanisław 20 mk., Stańczak Piotr 2 mk., Stańczak Wincenty 3 mk., Stańczak Stanisław 5 mk., Kowalski Bolesław 5 mk., Kowalski Henryk 5 mk., Gomułka Stanisław 5 mk., Gomułka Antonina 5 mk., Szymańska Stefanja 5 mk., razem 141 mk.

Kolonja Gulczewo: Barański M. 5 mk., Brochocka Jadwiga (naucz.) 20 mk., Lewandowski Józef 10 mk., Niedzielski Franciszek 10 mk., Marciniak Ewa 5 mk., Bacieński Józef 5 mk. Mionsek Władysław 10 mk., Wyrębkowska Magdalena 1 mk., Bacieński Piotr 5 mk., Barański Jan 3 mk., Barański Józef 5 mk., Stańczak Mikołaj 3 mk., Wiśniewska Marjanna 3 mk., Bacieński Stanisław 5 mk., razem 90 mk.

Pracownicy folwarczni dom. Gulczewo: Nych (starszy brat) 1 mk., Nych (stary) 2 mk., Woroniecki 2 mk., Dziekański 60 f., Nowak 50 fen., Malinowski 2 mk., Adamska Michałowa 2 mk., Adamski Michał 5 mk., Raczkowski 1 mk., Kwiatkowski 2 mk., Szczurowska 5 mk., Kamińska Walerja 2 mk., Tołka 20 mk., Godziszewski Józef 50 fen., Pietrzak 12 mk., Krysiak Józefa 12 mk., Kacprzak 1 m., Bodalska Stefanja 8 mk., Kurkowski 10 mk., Sztembart Władysław 100 mk., Lipiński 1 rb., razem 188 mk. 60 fen. i 1 rb.

Swój do swego po swoje.

Czytelnicy! Żądajcie „Głos Ojczyzny“ we wszystkich księgarniach, kioskach i u gazeciarzy.

Ktoby chciał rozpowszechniać „GŁOS OJCZYZNY“ drogą sprzedaży pojedyńczych numerów lub przyjmowania prenumeraty, niech nadeśle swój dokładny adres lub osobiście porozumie się z administracją naszego pisma.

Redaktor—Wydawca Klemens Jędrzejewski. Płock. Druk B-ci Detrychów.

